

Elektrownie jądrowe okazują się opłacalne ekonomicznie we wszystkich scenariuszach polityki klimatycznej już od cen uprawnień na poziomie 20 euro za tonę emisji CO₂ - mówi Andrzej Strupczewski z Zakładu Analiz i Techniki Reaktorowej Instytutu Energii Atomowej.

Zdaniem eksperta brak konkretnych projektów związanych z budową elektrowni atomowej w Polsce grozi kryzysem energetycznym.

- Kto zapłaci za dwudziestoletnie opóźnienie we wprowadzaniu energetyki jądrowej? Nie możemy nadal odkładać budowę reaktorów, stawiając na energię odnawialną, która kosztuje dużo drożej niż jądrowa i też nie uratuje nas przed podwyżką kosztów - zaznacza.

Andrzej Strupczewski podkreśla, że elektrownie jądrowe są najzdrowszym dla środowiska źródłem energii elektrycznej. Obecnie wśród krajów europejskich najtańszą energię produkuje Francja, która wciąż inwestuje w energetykę nuklearną.

Jedną z tych inwestycji jest budowa bloku Flammanville 3 o mocy 1650 MWe, który ma powstać w ciągu 54 miesięcy. Koszt tego projektu wyniesie około 3,3 mld euro. Energia produkowana z reaktora ma kosztować 46 euro za MWh.

- Przy obliczaniu kosztów energii elektrycznej przyjęto stopę oprocentowania kapitału równą 8 proc. rocznie i zakładano, że nakłady inwestycyjne powinny się zwrócić w ciągu 40 lat, chociaż elektrownia zaprojektowana jest do pracy przez sześćdziesiąt lat - wyjaśnia ekspert.

Andrzej Strupczewski dodaje także, że przez ostatnie dwadzieścia lat swojej pracy elektrownia będzie wytwarzać energię elektryczną znacznie taniej.

Źródło: wnp.pl (Irina Nowochatko)